



grudzień/styczeń
Nr 9 / 2006/7 (8)

HOMO MIZERUS

ISSN 1895-667X

WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” *** EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ***

GAZETA BEZDOMNYCH, REDAGOWANA PRZEZ BEZDOMNYCH



WSZYSTKIM BEZDOMNYM
ZDROWIA, WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI, WŁASNEGO KĄTA I PRACY
Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I NOWEGO ROKU 2007 ŻYCZY
HOMO MIZERUS

WEWNĄTRZ NUMERU



Homo Mizerus
spotyka się
na Skaryszewskiej!
strona 4



„Wielka Paka”
Mikołaja
w Rajbrocie
strona 6



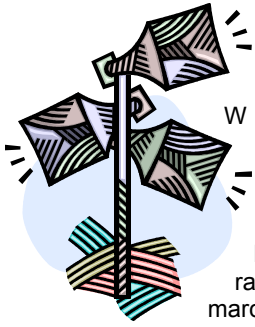
Dom spokojnej
starości Markot
Oryszew
strona 13



Wystawa „Oblicza
totalitaryzmu”
strona 15

PRZEMYSŁYNY — PRZEMYSŁYNY — PRZEMYSŁYNY — PRZEMYSŁYNY — PRZEMYSŁYNY

OD REDAKCJI - JEST O NAS CORAZ GŁOŚNIEJ!



Radio „Józef”

W ubiegłym numerze nie zamieściliśmy artykułu z cyklu „Do czytelników”. Tym razem zaległości nadrobimy z nawiązką, a dzieje się wiele!

Od 9 miesięcy osoby związane z Homo Miserusem występują na antenie radia „Józef”. Kilkakrotnie, począwszy od marca bieżącego roku, nasza redakcja w szerszym gronie miała możliwość zaprezentować gazetę. Stałym bywalcem radia „Józef” jest Romuald Mądrakiewicz „Mikołaj”, który propaguje tu akcję społeczną swojego autorstwa o nazwie: „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka”, dedykowaną dzieciom z ubogich rodzin wielodzietnych. Na jego liczne apele



„Gość Niedzielny” fragment artykułu z numeru 49/2006 03-12-2006 wersja internetowa. Tzw. screen z ekranu komputerowego zamieszczono wyłącznie w celach edukacyjnych.

sluchacze radia zareagowali od samego początku niezwykle życzliwie, ze względu na jego niespotykaną osobowość. 3.12.2006 r.

Pani Agata Puścikowska z tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny” opublikowała wspaniały artykuł: „O Mikołaju nieświętym”, w oparciu m.in. o naszą wspólną wizytę w Wojtyszkach. Niektórzy ze słuchaczy radia, tak jak np. pan Robert Reinhardt wkładają w akcję bardzo dużo zaangażowania, wspierając ją organizacyjnie i finansowo. Skala akcji, zapoczątkowanej przez „Mikołaja” przeszła w ostatnich dniach najśmielsze oczekiwania.

Dla jednej z rodzin z odwiedzonych przez Homo Miserus w ubiegłym miesiącu Wojtyszek zostanie wybudowany NOWY DOM!!! dzięki darowi serca jednego z uczestników akcji.

Z początkowych drobnych podarunków, czy sum, przesyłanych na adres radia „Józef” Mikołajowi, obecnie większość osób chcących wspierać akcję wysyła już paczki sama. Pomimo tego Mikołaj jest dosłownie „zawalony” różnymi prezentami, które zdobywa też sam, segreguje, przepakuje, zanoszą na pocztę i

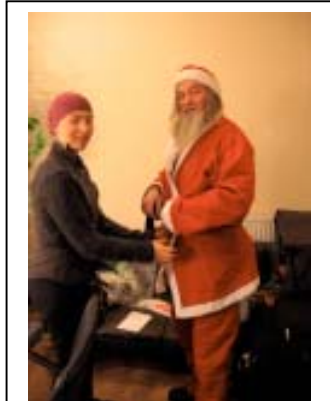


Mikołaj pakuje już 260!!! paczkę ze stosu darów!

wysyła! HM pomoże mu zorganizować magazyn podręczny!

W dniu św. Mikołaja, czyli 6 grudnia, zatem w dniu popularnych „Mikołajek”, nasz „Mikołaj” wystąpił w programie nowej stacji telewizyjnej „Superstacja” o nazwie „Poranne espresso”. Został tam zaproszony przez Panią redaktor Monikę Lis.

Telewizja „Superstacja”



P. Monika Lis przygotowuje „Mikołaja” do występu

Dzięki jej uprzejmości nasz „Mikołaj” miał godzinną sposobność opowiedzenia o akcji „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka” oraz o naszej gazecie.

HM miało okazję przyrzeć się realizacji programu na żywo, „od kuchni”. Na pozór wszystko co się dzieje wokół przebiega na luzie, gdyż koordynowane jest słuchawkami z reżyserki, czyli z za wielkiej szyby, gdzie widoczne są liczne ekrany (zdjęcia poniżej). Największe nasze zdziwienie wywołał sposób w jaki prezentowany



jest tutaj skrót wiadomości. Lektor siada przed kamerą na wysokim stołku barowym, mając za sobą w tle gości audycji i wygłasza z kartki kilkunastosekundowy monolog, podczas gdy za nim



goście mogą dość swobodnie rozmawiać. „Mikołaj” tak dalece oczarował panie dziennikarki, że tuż po zakończeniu programu nie mogły się łatwo z nim rozstać. Mamy być zapraszeni do „Superstacji” częściej.

Pożyjemy – zobaczymy! Tymczasem dziękujemy! Pracownikom „Superstacji” życzymy Wszystkiego Najlepszego w Nowym Roku!

Telewizja Polska

Wszyscy stali czytelnicy HM wiedzą, że najbardziej aktywnym i jednocześnie medialnym członkiem naszej redakcji jest „Mikołaj”. Pomijając powyższe przykłady nie sposób jest nie wspomnieć o pierwszej „na żywo” wizycie „Mikołaja” w Telewizji Polskiej. Zaproszono go tutaj do wczesno-porannej audycji „Kawa czy herbata” w dniu 12 grudnia. Pomijając sprawę nadzwyczaj krótkiego występu (około 2,5 minuty), to „Mikołaj” miał zaszczyt wystąpić w tym programie z p. Jolantą Koczurowską, szefową „Monaru”. Znajomość z p. Koczurowską „Mikołaj” zawarł tydzień wcześniej, podczas jej wizyty w noclegowni „Markotu” przy ul. Skaryszewskiej 19 w Warszawie.

OD REDAKCJI - JEST O NAS CORAZ GŁOŚNIEJ! c.d.

Telewizja Polska c.d.

Co za progres! „Mikołaj” popycha do przodu wszelkie sprawy z siłą godną czołgu! Rozmowa w studiu telewizyjnym przebiegała bardzo ogólnie, na temat Świąt Bożego Narodzenia wśród bezdomnych. Właściwie ich występ przypominał nieco przelot meteorytu, obecni nie mieli okazji nawet wspomnieć o organizacji wigilii dla bezdomnych i ubogich w różnych punktach miasta czy kraju, jednak występ trzeba odnotować. Zdjęcie tu zamieszczone zostało wykonane z ekranu telewizyjnego, obiektyw aparatu widzi inaczej niż oko ludzkie, czyli w pasy, niemniej co nieco można zobaczyć.



Mamy nadzieję być zapraszani częściej do TVP, w szerszym gronie i na dłuższe wypowiedzi. **Dziękujemy!**

Konferencja w Towarzystwie Higieny Psychiczej

W dniu 8 grudnia przedstawiciele HM wzięli udział w konferencji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej. Niezwykle prężnym animatorem wieloletniego cyklu spotkań w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa, przy ul Targowej 59 m16, jest pan mgr Kazimierz Zieliński, jego wiceprezes.



Doroczna konferencja naukowa poświęcona była tematowi: „Zrzeszenie moralne jako wypadkowa relacji między Państwem a Kościołem”. Wystąpienia przygotowali m.in. prof. Wł. Bojarski, prof. Z. Dmochowski, generał E. Staniewski.

Ze wzruszeniem przysłuchiwaliśmy się ich wystąpieniom, przepełnionym wspomnieniami, analizami współczesnej polskiej rzeczywistości oraz licznymi głosami troski o przyszłość Polski i Polaków. Postaramy się tu bywać częściej, aby móc wspierać słuszne postulaty podnoszone w tym dostojnym gronie.

Tematy referatów, jak np. „Inteligencja polska wczoraj i dziś” czy „Rola prawdy w zrzeszeniu moralnym” wzbudzać mogą zainteresowanie osób inteligentnie poszukujących wytłumaczenia przyczyn trudności, z jakimi się stykamy w codziennej, polskiej, rzeczywistości. Uczestnicy dostrzegają źródła i genę istniejących problemów, czynnie poszukują sposobów ich rozwiązania w dającej się przewidzieć przyszłości. Tymczasem jednak zgodnie biją na alarm, dla

współczesnego relatywizmu moralnego, czystości sumień, uczciwości osób zajmujących kierownicze stanowiska w polityce, administracji państwowej i samorządowej oraz w polskich przedsiębiorstwach. Nie sposób się nie zgodzić z tą troską o przyszłość wśród uczestników konferencji. Są przecież widoczne każdemu podstawy aby być bardzo niespokojnym w tej materii. Oby już niedługo został tu opracowany realny do wprowadzenia w życie program naprawczy. Chętnie włączymy się w jego współtworzenie. Dziękujemy za zaproszenie Homo Mizerusa na to spotkanie. Wynieśliśmy z niego mnóstwo wiedzy i własnych spostrzeżeń, wyszliśmy ubogaceni. **Dziękujemy!**

Charytatywny kiermasz przedświąteczny



W sobotę i w niedzielę, czyli 9 i 10 grudnia w budynku uczelni Uniwersytetu im. Kardynała

Stefana Wyszyńskiego przy ul. Dewajtis 3 odbył się charytatywny kiermasz świąteczny. Nieoceniony redaktor radia „Józef” - artysta

plastyk Marek Jaromski sprzedawał swoje prace na cel wspomnienia bezdomnych. **Bardzo dziękujemy, w imieniu bezdomnych!** Zbiórkę pieniężną do puszek na potrzeby „Wielkiej Paki” ustawił u p. Marka na stoisku „Mikołaj”. Udało nam się porozmawiać z wieloma osobami, rozdać dużo egzemplarzy HM. Zyskaliśmy również nowych sympatyków.

Gazeta studencka „Ogień”

Od około miesiąca korespondujemy przez Internet ze studentem teologii z Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, panem Michałem Guzkiem. W rezultacie udało nam się spotkać w noclegowni „Markotu” przy ul. Skaryszewskiej 19. Towarzyszyła mu koleżanka studiująca kierunek psychologiczny na miejscowym Wydziale Filozofii



Chrześcijańskiej, pani Marta Paszko.

Młodzi ludzie poszukiwali materiałów do artykułu o bezdomności. Okazało się, że odwiedzili już wcześniej m.in. placówkę Stowarzyszenia im. św. Brata Alberta na warszawskim Zaciszu oraz inne. Odbyliśmy z gośćmi ponad 4 godzinną rozmowę, opowiadając o Homo Mizerusie, specyfice osobowości i pracy z bezdomnymi, o



doświadczeniach, trudnościach i dniu dzisiejszym bezdomnych w Polsce. Postanowiliśmy wzajemnie się wspierać w przyszłości. Młodzi ludzie

okazali się bowiem nadzwyczaj sympatyczni i otwarci na rozmowy. **Dziękujemy za wizytę i zapraszamy ponownie.**

OD REDAKCJI – HOMO MIZERUS NA SKARYSZEWSKIEJ 19



Kolejną naszą relację musimy rozpocząć od podania daty. Dzień 22 listopada 2006 r. rozpoczyna nowy rozdział w historii Homo Mizerusa. Dzięki staraniom Romualda Mądrakiewicza „Mikołaja” oraz nadzwyczajnej życzliwości nowego dyrektora noclegowni „Markotu” przy ul. Skaryszewskiej 19, pana Roberta Starzyńskiego (pierwszy od lewej na powyższym zdjęciu), uzyskaliśmy nowe pomieszczenie dla potrzeb redakcji.

Homo Mizerus dziękuje dyrektorowi noclegowni Markotu przy ul. Skaryszewskiej 19 w Warszawie, Panu Robertowi Starzyńskiemu, za okazaną nam życzliwość, inicjatywę, koleżeńską solidarność i nadzwyczaj skuteczne wsparcie nas w potrzebie.

Pan Robert przeznaczając HM pomieszczenie wygłosił zdanie następującej treści: „To ma być Państwa SIEDZIBA”. Słowa



dotrzymał. Nasze nowe biuro jest okazałym, ok. 16m, umeblowanym pomieszczeniem, do którego przyniesiono już 3 biurka, stolik, 1 segment regału, 1 szafę oraz wersalkę.

GAZETA BEZDOMNYCH HOMO MIZERUS SERDECZNIE DZIĘKUJE STOWARZYSZENIU MONAR/MARKOT ZA UDOSTĘPNIENIE NAM POMIESZCZENIA DLA POTRZEB REDAKCJI ORAZ UMOŻLIWIENIE PRACY W ŚRODOWISKU ICH PODOPIECZNYCH

Dzięki temu jest to teraz pomieszczenie, w którym możemy pracować nawet przy 4 stanowiskach komputerowych



jednocześnie (jak zdobędziemy komputery ...).

Tymczasem korzystamy z 1 komputera wypożyczonego nam przez noclegownię. Niebawem będziemy mogli tu korzystać



również z Internetu. Żyć, nie umierać! Od samego początku do pomocy redakcji zgłosiła się p. Marysia, miejscowa wolontariuszka. Będzie pomagać nam w utrzymywaniu porządku i czystości w pomieszczeniu, postara się również mieć na uwadze stan naszych pustych żołądków. Nadzór nad pomieszczeniem w czasie poza-redakcyjnym będzie pełnił Romuald Mądrakiewicz „Mikołaj”.



Fakt przejęcia w

użytkowanie nowego pomieszczenia został przypieczętowany małym okolicznościowym poczęstunkiem, który niestety trwał bardzo krótko, ze względu na inne obowiązki jego uczestników. Liczymy w najbliższym czasie na prezentację nas w szerszym gronie pracowników i wolontariuszy noclegowni.



Będziemy się tu spotykać na początek raz w tygodniu we wtorki od godz. 14 do 16. Zapraszamy!

PRAWDZIWE HISTORIE



Dawid Waleryszak, autor artykułu

Mam lat 21. Pochodzę z okolic Stargardu Szczecińskiego, miejscowość Suchań. Ojciec pracuje w zakładzie oczyszczania miasta, ma też warsztat ślusarski, a mama prowadzi sklep odzieżowy. Mam 2 młodszych braci, 18, 11 lat. Podstawówka, potem technolog robót wykończeniowych w zawodowce w Stargardzie. Potem poszedłem do wojska tylko na 8 miesięcy ze względu na stan zdrowia, bo miałem 2 operacje na kolano i interwencję psychologa oraz psychiatry, ponieważ koledzy z wojska mnie dręczyli. Kazali robić różne czynności za nich, nie dawali spać po nocach. Nawet przez nich nie wróciłem na czas z urlopu zdrowotnego, przedłużyłem o 2 tygodnie i potem miałem przez to sporo kłopotów. Psycholodzy uświadomili mi, że nie można się bać i po 4 miesiącach dręczenia postawiłem się, po 2 tygodniach od pierwszej rozmowy z psychologiem, i dali mi spokój. Po wyjściu pracowałem ok. pół roku u ojca w zakładzie ślusarskim. Nie dogadywaliśmy się z ojcem. Miał pretensje o moją robotę, wg niego źle ją wykonywałem. Nieraz mi nie wychodziło, bo praca była ciężka, trzeba było spawać, toczyć elementy, frezować. Jak nie wychodziło to się ojciec denerwował. Powiedział mi, że się do niczego nie nadaję, nie wytrzymałem, wyszedłem z domu, zwinąłem manele. Matka stanęła za ojcem. Potem pracowałem przy wierceniu studni głębinowych, mieszkając u znajomych. Tą pracę skończyłem po 3 miesiącach, bo przestali płacić, za dużo było pracy za zbyt małe pieniądze. Później pracowałem dorywczo u rolnika, praca się skończyła, później przy dociepleniach, a jak się skończyły, to od 2 miesięcy się tułam. I tak stałem się bezdomnym. Na Skaryszewskiej jestem od 18-tego

października. W Warszawie jestem pierwszy raz, wcześniej nigdy tu nie byłem.

Z problemem bezdomności spotkałem się jakieś 2 miesiące temu. Na początku jeździłem pociągami do stacji powrotnej. Spotykałem różnych ludzi, jedni starali się mnie zrozumieć lub w jakiś sposób pomóc, drudzy zachowywali się wulgarnie, wyzywali mnie, prowokowali do bójek, zachęcali do picia alkoholu czy brania narkotyków. Ja, gdy tylko wiedziałem, że coś się zaczyna działać odchodziłem spokojnie i wędrowałem sobie po mieście. Szukając także noclegu starałem się znaleźć coś do jedzenia, nieraz wyciągałem resztki ze śmietnika, chodziłem do restauracji prosiłem o resztki. Ludzie w restauracji widzieli, że mam problem, sięgali do kieszeni, portfeli i wyciągali jakieś drobne, jakiś pan dał mi nawet 50 zł i wziął do swojego mieszkania żebym się wykapał. Ja na początku nie chciałem, ale po chwili namysłu zgodziłem się, udałem się razem z nim do jego domu, umyłem się, zjadłem, chwilę porozmawialiśmy. Podziękowawszy za wszystko opuściłem jego mieszkanie i udałem się na dworzec w Sławie, bo tam



Dawid podczas „Mikołajek” w noclegowni na Skaryszewskiej

też jeździłem, by wsiąść w pociąg i ruszyć w trasę. Jeździłem tak tydzień czasu, ale to już było męczące, więc po chwili namysłu, gdy byłem w Krakowie wsiadłem w pociąg i wyjechałem do Warszawy. Z początku nie wiedziałem gdzie się udać, ale dobrzy ludzie powiedzieli mi gdzie mogę znaleźć pomoc i dotarłem na to miejsce. Od tamtego dnia jestem tu na noclegowni jako wolontariusz i mam też obowiązki higienisty. Jestem zadowolony, że mogę pomagać innym ludziom, którzy w przyszłości może też mi pomogą. Z całego serca chciałbym wyrazić słowa szacunku dla wszystkich pracowników noclegowni, którzy pozwalają mi żyć w tej trudnej chwili. Dziękuję i pozdrawiam.

W przyszłości chciałbym znaleźć jakąś stancję, pracę dobrą oraz drugą połowę. Ale słyszałem takie powiedzenie, że: jak chcesz mieć dużo kłopotu, to weź sobie dziewczynę z Markotu.

Dawid Waleryszak

Dawid w swoim młodym życiu zetknął się już z kilkoma poważnymi problemami. Udało mu się wyjść z życiowej opresji w starciu ze zjawiskiem tzw. fali w wojsku. Niestety nie udało mu się porozumieć z własnym ojcem, zwiększającym wciąż wymagania w stosunku do niego i dlatego opuścił rodzinny dom. Obecnie nie stoi jednak na straconej pozycji. Wierzy w swoją młodość i nabiera sił do zmiany własnego losu. Życzymy powodzenia.

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE

Idzie człowiek przez historię własnego życia wraz z historią powszechną i siłą rzeczy wszelkie wydarzenia stara się porządkować według dat. Czym bowiem jest terażniejszość, jedną chwilką, jak pisał Adam Mickiewicz w „Dziadach”. Przyszłość staramy się przewidzieć, przeszłość zaś mniej lub bardziej wiarygodnie staramy się katalogować, a nawet interpretować, widząc w niej źródła współczesnych wydarzeń. Nasz Romuald Mądrakiewicz **„Mikołaj” zachęca coraz intensywniej młodzież do pisania pamiętników oraz zakładania kronik historii własnych rodzin.** Nie sposób jest HM nie zgodzić się z jego słusznym postulatem. „Mikołaj”, będąc tradycjonalistą, woli oczywiście wersje albumowe pisane ręcznie, wyklejane zdjęciami, ozdabiane odręcznymi ilustracjami i kolorowymi napisami. Wiele osób wie, że w sumie bez wielkiego trudu można takie albumy składać komputerowo, a nawet publikować w Internecie na stronach www. Podobnie jest również z młodzieżą z gimnazjum w



miejsowości Rajbrot, wsi położonej w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim, w gminie Lipnica Murowana. „Mikołaj” oraz Homo Miserus zostali tu zaproszeni osobiście przez Panią Barbarę Michalską-Mirek, nauczycielkę w tejże placówce, na lekcję wychowawczą. Ale zacznijmy od początku, czyli historycznie, a raczej faktograficznie.

30 września 2006 r. „Mikołaj” uczestniczył w Maratonie Warszawskim. Sam fakt jego tam aktywnej obecności jest czymś nadzwyczajnym z dwóch powodów: powód 1 – „Mikołaj”, jak mówi, skończył dopiero 25 lat, jednak na taki wiek tylko się czuje, natomiast faktycznie, zachowując kanony tzw. politycznej poprawności trzeba powiedzieć, że do najmłodszych nie należy. Powód 2 – „Mikołaj” ukończył Maraton Warszawski jako ostatni jego uczestnik, nie wiedząc jeszcze wówczas, że potwierdza tym samym stare biblijne zdanie brzmiące: „ostatni będą pierwszymi”. Do dzisiaj „Mikołaj” z charakterystyczną dla siebie swadą dumnie opowiada jak dobiegł do mety tuż przed karetką pogotowia, oznaczającą koniec biegu, i nie poddał się. Na trasie spotkał grupę młodzieży wraz z opiekunami z gimnazjum w Rajbrocie. Cóż musiało się wydarzyć i jakie wrażenie wywarł wtedy „Mikołaj” na tej grupie skoro już w trzy dni od zakończenia biegu, 3 października, otrzymaliśmy poszukujący go e-mail, autorstwa ww. p. Barbary, który zawierał 2 zdjęcia z tamtej imprezy oraz nadzwyczaj kurtuazyjny list od młodzieży. Otóż nie wizyta na stoisku, obsługiwanym przez rajbrodzką młodzież, ówczesnego prezydenta Warszawy p. Kazimierza Marcinkiewicza była najciekawszym wydarzeniem dla młodzieży. Oto fragmenty listu: „Okazuje się jednak, że spotkanie z Tobą Panie Romualdzie Mądrakiewiczu najbardziej utkwiło nam w pamięci. Czy to możliwe aby po ziemi w

obecnych czasach chodził „Mikołaj” nie Święty Biskup lecz człowiek bezdomny, który i tak potrafi obdarowywać innych



potrzebujących. Jesteśmy pod wrażeniem Twoich pięknych opowieści, pogody ducha i dobroci serca. Po spotkaniu z Tobą i lekturze egzemplarza „Homo Miserus”, który do Ciebie otrzymaliśmy, zmieniło się nasze pojęcie o bezdomności. Miejscowość w której mieszkamy to podgórska dość duża wieś w której nie brakuje problemów, kłopotów i biedy. Mamy walczącą z nowotworem koleżankę, w Warszawie był z



nami kolega z problemami rozwojowymi. Czasem jest ciężko ale nikomu nie brakuje domu. Dla mieszkańca wsi bezdomność to coś najbardziej tragicznego. Po spotkaniu z Tobą Mikołaju wiemy że najważniejszy jest sposób na życie, w którym nikt nam przecież nie obiecał, że będzie łatwo. Dziękujemy za czas nam poświęcony.”

Po otrzymaniu takiego listu nie pozostawało „Mikołajowi” nic innego jak szukać odpowiedniej ramki do jego oprawienia. Wydawało się jednak, że sprawa nie będzie miała już dalszego ciągu. Tymczasem stało się inaczej. Po naszej, pełnej galanterii odpowiedzi, w dniu 6.10 nadszedł nowy e-mail, zawierający zdanie: „Czy wchodziła by w grę wizyta „Mikołaja” w okolicach 6 grudnia w Rajbrocie. Nasza szkoła ma zwyczaj robienia śmiesznych ale głupiutkich mikołajowych imprezek. Może potrafimy coś zmienić dla dobra Waszej akcji i podejścia do życia rajbrockich dzieciaków”. I tak od 6 października korespondowaliśmy ze sobą aby zrealizować to zaproszenie. Nie udało się nam przyjechać na 6 grudnia, ale dzięki inicjatywie i niespotykanej operatywności animatorki całego przedsięwzięcia, Pani Barbary Michalskiej-Mirek „Mikołaj”, wraz z HM, został wręcz rodzinie przyjęty przez miejscowych. Pozostał nam głęboko w sercach ten pobyt w Rajbrocie zwłaszcza, że zbliżają się najbardziej rodzinne polskie święta – Święta Bożego Narodzenia.

Data wyjazdu do Rajbrotu wypadła niezbyt szczęśliwie, bo 13 grudnia, ale „Mikołaj” nie jest przesądny, zresztą mieliśmy się spotkać z młodzieżą dopiero dnia 14. Mieliśmy ruszyć o 9.43 z Warszawy pociągiem intercity i być po 12 w Krakowie, aby obejrzeć Stare Miasto, ale „Mikołajowi” zdecydowanie nie

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE c.d. 1

odpowiadała cena biletu. Dzięki Bogu był za 40 minut pociąg pospieszny, odjeżdżał też pechowo o godzinie 10.13.



Pociąg nie odjechał ani z toru 6,8 ani z peronu 2, z to czekaliśmy tu w towarzystwie studenta

Na szczęście ruszyliśmy o przewidzianej porze aby być na miejscu w Krakowie ok. 15.35. I tak się stało, chociaż



Myślicie, że za oknem była sroga zima? Nie, to tylko warstwa ok. 1 cm mokrego śniegu ...

wsiedliśmy do nie oznakowanego wagonu. Drogę wypełniły nam m.in. tzw. kolejowe Polaków rozmowy, przerywane żenującymi anonsami z głośników żeby uważać na kradzieże przy wysiadaniu z pociągu. Zastanawialiśmy się też jak nam się uda pobyt w Rajbrocie. Na dworcu Kraków

Główny czekała na nas dokładnie na wprost schodków naszego wagonu p. Barbara, proponując nam przejście przez rynek staromiejski do tramwaju, którym mieliśmy dojechać do pobliskiej dzielnicy Kazimierz, gdzie zaparkowała swój samochód. Zapadał już zmrok, stare miasto nabierało co prawda charakterystycznej sobie tajemniczości, ale odbiło się



P. Barbara i „Mikołaj”, każde ze swoją torbą. Ona ma - prowiant dla nas, On - oczywiście prezenty

to niekorzystnie na jakości naszych zdjęć pamiątkowych. Dzień 13 grudnia jest datą symboliczną we współczesnej historii Polski.



Dwa 13 grudnia 1981 i 2006



„Mikołaj” pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Do młodych „Mikołaj” często mówi za tym poetą: „**miejsce i patrzaj w serce**”.

13 grudnia 1981 roku wprowadzono w Polsce stan wojenny. W dniu 25 rocznicy tamtych wydarzeń na krakowskim rynku odbywał się happening przedstawiający oddziały wojska i milicji na transporterach

opancerzonych, na dużym ekranie emitowano też przemówienie informujące o wprowadzeniu stanu wojennego.

Pani Barbara jest znakomitym kierowcą. Krętymi górskimi drogami, kilka minut po godzinie 17 -tej, przywoziła nas do Lipnicy, gdzie mieliśmy przenocować. Ulokowała nas w miejscowym remizo-domu kultury, w którym czekał na nas przygotowany już pokój. Zjedliśmy posiłek przygotowany z pozostawionych przez



zapobiegliwą gospodynię p. Barbarę, produktów. Następnie odbyliśmy pouczającą, ponad 2 godzinną, rozmowę z dwoma pracownikami tutejszego Ośrodka Pomocy Społecznej p. Moniką i p. Dorotką w towarzystwie p. Barbary. Poranek 14 grudnia był nadzwyczaj pogodny, co wzięliśmy na dobrą wróżbę. Ok. 8.30 przyjechała po nas pani Barbara aby nas zawieźć do szkoły.



Przed odjazdem podziwialiśmy budynek, w którym spędziliśmy noc.



Pani Barbara zwróciła nam uwagę na istotny szczegół elewacji Rajbrockiej szkoły. Jest nią kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która przetrwała bez szwanku czasy Polski komunistycznej. Jak to się stało? Cud? Okazało się, że nie był to ostatni cud tego dnia, a może raczej zobaczyliśmy efekty normalnej pracy zwykłych ludzi, troszczących się o własną małą ojczyznę. Poniżej widzimy dyrektora gimnazjum



Pana Mirosława Koralewskiego prezentującego na tablicy szereg informacji związanych z przygotowaniem wizyty „Mikołaja” oraz sporą garść materiałów o nim.

Na zdjęciu obok widzimy szczegółowy podział obowiązków uczniów przy



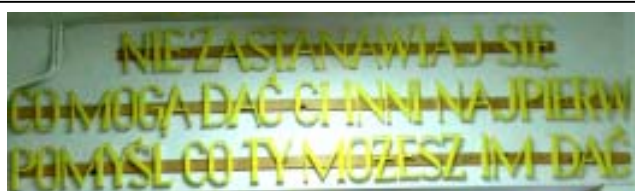
zbiórce darów. Gratulujemy znakomitej organizacji pracy. Dzięki niej zbiórka darów w gimnazjum odniosła duży sukces. Młodzież przynosiła dużo prezentów.

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE c.d. 2

Nie możemy sobie darować okazji do zaprezentowania szeregu zdjęć, dokumentujących wszystkie spotkania w tym dniu, ponieważ uważamy, że w najlepszy sposób ilustrują one to co w istocie stało się naszym udziałem. **Zachęcamy więc do obejrzenia swego rodzaju mini-albumu.**



Wizytę rozpoczęliśmy od serdecznego powitania z nauczycielami gimnazjum oraz innymi gośćmi.



Od początku zastanawialiśmy się jednak dlaczego jesteśmy tutaj tak mile podejmowani. Naszą ciekawość rozwiązał powyższy napis. **Ta szkoła jest niewątpliwie miejscem, w którym wpaja się młodzieży ideały społecznej pracy i poświęcenia innym dla dobra ogółu.**



Po krótkim wprowadzeniu p. dyrektora „Mikołaj” rozpoczął z dużą energią opowieść o swojej akcji „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka”. Tłumaczył młodzieży, że jej pomysł zrodził się w kręgu harcerskich seniorów, do którego nadal należy. W 2000 roku, w ślad za tematem podjętym przez papieża Jana Pawła II, dotyczącym miłosierdzia bożego, harcerski krąg seniorów podjął zobowiązanie do przygotowania i wysłania paczek świątecznych do ubogich rodzin. Akcja miała charakter świąteczny, ale szybko okazało się, że skala potrzeb jest ogromna, zwłaszcza gdy zaczęły przychodzić listy z podziękowaniami od obdarowanych. Niestety, sytuacja wymagała właściwie całorocznego kontynuowania akcji. „Mikołaj” wysyłał dalej paczki sam, zachęcając każdego do podobnego postępowania. Los zetknął go z redakcją powstającego ponad rok temu czasopisma bezdomnych Homo Miserus.



„Mikołaj” zaproszony do HM przez redaktor naczelną Ewę Dobrzańską zaczął informować o swojej akcji na łamach gazety. O istnieniu czasopisma zaczęło się robić dość głośno na początku roku. Redakcję odwiedził wtedy Marek Jaromski, redaktor katolickiego radia „Józef”. Zaprosił HM i „Mikołaja” do siebie do audycji a cała akcja błyskawicznie przyspieszyła. Słuchacze chętnie przyłączali się, włączyli do rozmów na antenie z „Mikołajem” aby propagować ją razem. Akcja zaczęła przypominać swoiste „pospolite ruszenie”. **„Mikołaj” bowiem uważa, że każdy człowiek prawie bez względu na swoją osobistą sytuację może podzielić się z bardziej potrzebującym człowiekiem.**



Gimnazjaliści z uwagą i zacięciem przysłuchiwali się opowieści „Mikołaja”. Opowiadał im też o swojej młodości, o ideałach wychowania młodzieży, zachęcał do życia zgodnego z harcerskim przyrzeczeniem: **„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu harcerskiemu.”** Zachęcał też obecnych do założenia drużyny harcerskiej.



Po długim monologu „Mikołaj” zaprosił młodzież do zadawania pytań. Jedno z pierwszych dotyczyło ilości wysłanych przez niego paczek. **Jest ich już grubo ponad 230.** Zwłaszcza w grudniu „Mikołaj” stara się wysyłać dziennie przynajmniej jedną dużą paczkę.

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE c.d. 3



Oto zdjęcie starające się uchwycić w kadrze wszystkich bez wyjątku uczestników spotkania. Czy to się nam udało? Chyba tak! Trochę krzywo. Niema tutaj prawie osoby, która by się nie uśmiechała. To jest właśnie to, co u nas w redakcji HM nazywamy „efektem Mikołaja”.

Jedno z następnych pytań szczególnie utkwiło nam w pamięci. Młody człowiek poruszył odważne kwestię: „czy społeczna działalność „Mikołaja” oraz Homo Miserusa nie są konkurencją dla istniejących już od dawna form niesienia pomocy socjalnej”? „Mikołaj” odpowiedział, że dziękuje wszystkim innym organizacjom, państwu, samorządom za ich trud. Akcja „Wielka Paka” jest jakby uzupełnieniem, a właściwie usprawnieniem redystrybucji dóbr, ponieważ za swoją podstawę uważa, że zwłaszcza pomoc żywnościowa i rzeczowa jest za bardzo skoncentrowana w dużych miastach, a zwłaszcza Warszawie. „Mikołaj” bowiem wkłada do swoich paczek najczęściej dobra, które w Warszawie są w nadmiarze i zwyczajnie się zmarnują, a gdzie indziej ubodzy nie mają nawet szansy ich pozyskać. Pytanie - co wkłada do swoich paczek? Żywność, słodycze, odzież, obuwie, książki, filmy dla dzieci, aparaty fotograficzne w filmami. Na zakończenie spotkania „Mikołaj” podsumował swoją akcję mówiąc, że od początku jej celem **nie było** wysyłanie paczek wyłącznie przez niego. Wiele osób nadal przekazuje mu swoje podarunki uważając, że on najlepiej będzie wiedział komu je wysłać. Takie podejście do sprawy jest zasadne, jednak jego bardzo skromne warunki oraz siły uniemożliwiają mu porządnie sobie z przepakowaniem takich ilości rzeczy, a tym bardziej osobiste przenoszenie ich do urzędów pocztowych. Uzbierał się teraz np. cały samochód ciężarowy

kosztów bezpośredniego dostarczenia ich potrzebującym. Nie ulega jednak wątpliwości, że na obecnym etapie akcji najważniejszy jest możliwie najszerszy oddźwięk społeczny, nie ze strony tzw. oficjalnych czynników czy monumentalnych organizacji, lecz **obywatelska praca społeczna, nacechowana miłosierdziem i solidarnością z ubogimi, a zwłaszcza dziećmi z ubogich rodzin. Marzeniem „Mikołaja” jest aby w przyszłości małe społeczności lokalne same we własnym zakresie organizowały społeczną pomoc najuboższym.** Wysyłanie paczek gdzieś daleko, na drugi koniec kraju ma oczywiście



Młodzież przygotowała na ławkach piękne, dosłownie jak sklepowe stoisko z używaną odzieżą, jedzeniem i słodyczami. Dziewczyny zadziwiły nas zgodną pracą zespołową. Błyskawicznie zapakowały ok. 50 kg darów do 7 dużych paczek.

sens, ale bardzo cenną wartością jest świadoma i zaangażowana pomoc we własnym otoczeniu. Bardzo wiele jest do zrobienia, aby zmniejszyć wewnętrzne opory ludzi przed takim zaangażowaniem się „na własnym podwórku”.

Podobnie jest z rodzinami potrzebującymi, które często niechętnie wyciągają dłoń po sąsiedzka pomoc. Jednak tylko przy takim, solidarnym działaniu jest największa szansa, aby pomoc docierała bezpośrednio do osób właściwych, bez marnotrawstwa, a dodatkowo budowała sympatie i przyjaźnie. **A „Mikołajowi” serce dosłownie się kraje gdy widzi jak coś się niepotrzebnie marnuje, a najbardziej niecierpliwi go, gdy ludzie marnotrawią swój czas. Kiedy słyszy znane wszystkim słowa „mnie się nudzi, nie mam nic do roboty”, to natychmiast psuje mu się humor. On nie ma nigdy problemu z wypełnieniem czasu, trzeba tylko nie myśleć wciąż wyłącznie o samym sobie. Może zaraz się okaże, że jest coś pożytecznego do zrobienia dla domu, rodziny, znajomych.**



Na zakończenie oficjalnej części spotkania „Mikołaj” częstował wszystkich „krówkami” przy drzwiach wyjściowych z sali gimnastycznej

darów, z którymi „Mikołaj” chciałby pojechać do województwa pomorskiego, gdyż potrzeby tamtejszych rodzin wielodzietnych są duże, a koszt wysłania tych dóbr w paczkach pocztowych będzie znacznie większy od

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE c.d. 4

Na zakończenie spotkanie podsumował red. Konrad Kalinowski z HM. W skrócie opowiedział zgromadzonym o historii gazety bezdomnych oraz o powodach dla których się ukazuje.

Twórcom czasopisma chodzi o umożliwienie bezdomnym mówienia ich własnym, zapomnianym często głosem. Homo Miserus, podobnie jak akcja „Mikołaja” wypełnia pewną lukę w ofercie adresowanej tej grupie społecznej przez organizacje i instytucje zajmujące się pomocą. Ważne jest bardzo, aby bezdomny miał co zjeść, gdzie spać w godziwych warunkach, czy żeby miał się w co ubrać. Jednak dla człowieka, jako takiego, jest to za mało. Człowiek nie jest zwierzęciem, myśli, czuje, pracuje, tworzy. Człowiek idzie przez życie zbierając rozmaite doświadczenia, którymi czasami dzieli się z innymi. W przypadku bezdomnych dzielenie się z innymi własnymi przeżyciami ma zasadnicze znaczenie, ponieważ może stać się skuteczną przestrożą przed postępowaniem prowadzącym człowieka na skraj społecznej przepaści. **HM poszukuje też jednostek lub grup w tym środowisku, które tak jak „Mikołaj” nie zatraciły się, znalazły nowe, pozytywne cele w życiu i je konsekwentnie realizują, czyli szuka nowych „Mikołajów”.** Dlatego tak ważną rolę już teraz dla współtwórców HM odgrywa edukacja i wychowanie młodzieży. Tylko budowa u podstaw, w rozmowach z młodzieżą, przekonywanie jej do włączania się w nurt pomocy społecznej nauczy odpowiedniej wrażliwości przyszłych pracowników, pracodawców, urzędników i polityków, którymi kiedyś się staną. P. Konrad wręczył też dyrektorowi



placówki materiały informujące o konkursie historycznym: „Niepokorni w XX wieku”. Porównał przy tym osobę „Mikołaja” z tymi „niepokornymi”, którzy w swoich czasach zdecydowanie przeciwstawiali się tyranii i niesprawiedliwości. Może właśnie nadchodzi już czas na nowych „niepokornych” w wieku XXI, którzy wzbogaceni o rozmaite doświadczenia poprzedniego stulecia potrafią

wyciągnąć właściwe wnioski i skutecznie przeciwstawiać się obojętności, znieczulicy i upadkowi wartości. Ideą konkursów historycznych organizowanych corocznie przez warszawski ośrodek „Karta” jest propagowanie historii najnowszej. HM zdaje sobie sprawę, że do zakończenia tegorocznego konkursu pozostało mało czasu, dlatego uczula jedynie na przyszłość społeczność gimnazjum. Jeśli nie teraz to w przyszłym roku szkolnym warto będzie we wrześniu poznać nową edycję konkursu i stanąć w szranki.

Na zupełnie już zakończenie naszej wizyty w rajbrodzkim gimnazjum dziewczęcy chór wykonał dla „Mikołaja” 6 pieśni, w tym również hymn narodowy. Byliśmy znów nadwyczał zaskoczeni poziomem jego przygotowania i pięknem brzmienia. Dyrygowany przez dyrektora gimnazjum Pana



Mirosława Koralewskiego z nadzwyczajną swobodą zaśpiewał tak pięknie, że wzruszył „Mikołaja” prawie do łez. Oprócz tak



dużej ilości zebranych w szkole darów występ tych młodych ludzi był największym podziękowaniem dla „Mikołaja”.

Na pożegnanie „Mikołaj” wręczył P. dyrektorowi gimnazjum pamiątkową maskotkę „Mikołaja”. Przyszedł czas również aby podziękowali sobie wzajemnie organizatorzy spotkania, Pan Mirosław i Pani Barbara. **Dziękujemy im również my!**



Dziewczęta przeniosły spakowane paczki do samochodu pani Barbary. Poniżej „Mikołaj” na miarę XXI wieku w otoczeniu współczesnych Elfów. Wszystkim zaś przy pakowaniu



towarzystwo
jesiennie
wiosenne
grudniowe
słoneczne
popołudnie.
Pozostały nam
jeszcze 3 punkty
pobytu:
przedszkole,
poczta i
zwiedzanie
okolicy.

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE c.d. 5

„MIKOŁAJ” W PRZEDSZKOLU



„Mikołaj” właśnie wylądował na poddaszu przedszkola i przechodził obok przygotowywanych na strychu do świątecznej stajenki figurek Świętej Rodziny, 3 Króli oraz zwierząt.



Wiszące na ścianie prace dzieci przypominały mu, że już tutaj nie raz był.



W jednym z pokoiów „Mikołaj” zobaczył choinkę, po raz pierwszy tego dnia.

Następnym punktem wizyty „Mikołaja w Rajbrocie były odwiedziny sąsiadującego z gimnazjum przedszkola.



Gdy tak szedł dalej w tajemniczy sposób w jego rękach zaczęły się stopniowo pojawiać prezenty.



W końcu „Mikołaj” został dostrzeżony przez dyrektor przedszkola Panią Teresę Biernat oraz dzieci i ich opiekunów a prezenty musiała już pomagać mu taszczyć p. Basia. Na jego ramionach pojawił się też na chwilę czerwony płaszcz, który zaraz zdjęj ze względu na gorąco w pomieszczeniu.



Pani Teresa zaprezentowała „Mikołajowi” jeden z pięknych stroików własnej roboty, zrobiony z szyszek modrzewiowych. Na Święta dzieci obdarowują nimi przyjaciół przedszkola. „Mikołaj” od razu rozpoczął częstowanie wszystkich napotkanych osób „krówkami”. Dostrzegał każdego, wszyscy musieli dostać od niego cukierek.



Gdy „Mikołaj” poczęstował już „krówkami” wszystkie spotkane przed przedszkolną stołówką dzieci został zaproszony na wspólny z dziećmi oraz z ich opiekunami, wyjątkowo smaczny obiad.



Nadszedł wreszcie moment aby przedstawić się dzieciom. Nie było to trudne, dzieci rozpoznały Mikołaja po długiej białej brodzie. I znów w tajemniczy sposób na głowie Mikołaja pojawiła się czerwona czapka ... a potem na jego ramionach ...



pojawił się czerwony płaszcz. Mikołaj zaśpiewał dzieciom piosenkę „Jadą dzieci drogą”, a dzieci piosenkę o Mikołaju. Cukierków nie zabrakło Mikołajowi dla nikogo.



Na samym końcu spotkania Mikołaj podarował Justynce dziewczynce nieco innej niż wszyscy maskotkę, pięknego tygryśka.

KOCHANE DZIECI, DO ZOBACZENIA W PRZYSZŁYM ROKU! PODPISANO - MIKOŁAJ

„WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA” W RAJBROCIE c.d. 6

„WIELKA PAKA” NA POCZCIE



W końcu przyszedł czas na wysłanie zapakowanych w rajbrockim gimnazjum prezentów. 50 kg podarków w 7 paczkach pani Barbara przewiozła swoim samochodem na miejscową pocztę.

Biedny „Mikołaj” mimo dużego zmęczenia spotkaniami musiał jeszcze wyszukać odpowiednie adresy ubogich rodzin.

Niestety zostawił w domu okulary i męczył się niemiłosiernie.

Stopniowo stos zaadresowanych paczek wypełniał przestrzeń przed okienkami pocztowymi. Przy adresowaniu paczek do pomocy „Mikołajowi” zgłosiła się niezawodna, „ładnie pisząca” pani Barbara.



Ona wypełniała rubryki nadawców, czyli gimnazjum w Rajbrocie, a „Mikołaj” zapisywał rubryki z adresami



odbiorców.

„Mikołaj” z „aptekarską dokładnością” podklejał taśmą niektóre paki aby nie było ryzyka, że w swojej długiej drodze gdzieś się porozsypują. Przyszliśmy na pocztę z paczkami w momencie gdy nie było na niej innych klientów. Taka sytuacja umożliwiła nam swobodne korzystanie z usług przemiłych pań urzędniczek, które bardzo chętnie służyły nam pomocą. Mimo dużego zdziwienia wielkością przesyłek pomogły nam z cierpliwością i pełnym

rozumieniem. **Bardzo serdecznie dziękujemy.**

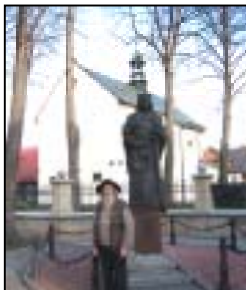
TOUR DE RAJBROT / LIPNICA

Po zakończeniu wszelkich oficjalnych spotkań i obowiązków względem „Wielkiej Paki” udaliśmy się w ślad za naszą przewodniczką panią Barbarą na zwiedzanie Lipnicy. Z zaciekawieniem oglądaliśmy tujejsze zabytki i poznawaliśmy tajemnice tych urokliwych miejsc.



Wypada szczególnie nam wspomnieć o obecności w Lipnicy Murowanej jednego

w Polsce pomnika króla Władysława Łokietka, który W 1326 r. założył tutaj MIASTO, którym być przestała dopiero w 1934 r.



Do przepięknej świątyni św. Leonarda i pobliskiego cmentarza prowadzi mosteczek nad rzeczką Uszwicą.

Kościół został wpisany niedawno na listę światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego UNESCO jako perła średniowiecznej architektury drewnianej. U wejścia wisi poniższy napis. Jedną z tajemnic tego kościoła jest drzewo

Drugi Turysto - Pielgrzymie !

Witamy Cię w Majstarszej świątyni św. Leonarda. Tu musi przełomnie zmobilizować się już w I połowie XII w. Tu prawdopodobnie chylili głowę przed Bogiem nadający prawa miejscie Lipnicy król Władysław Łokietek. Tu spotykają rodzice św. Urszuli i bł. Marii Tomasz, Antoni i Józefina Lebochawscy. Tu zmobilizowali się 16 maja 1976 roku Prymas Polski Stefan Karłowicz, Wyszynski i Karłowicz Metropolita Krakowski Karol Wojtyła.

Wejść i podziwiać Bóg Dzieła!

podpierające dzisiaj od tyłu ołtarz, noszące jeszcze ślady pogańskiego kultu światowida.

Kolejnym wyjątkowym zabytkiem są wykorzystywane tutaj do dziś szkatułowe organy. Gdy tutaj kiedyś wrócimy na dłużej może usłyszymy ich



brzmienie. Nie sposób jest opisać wszystkie ciekawostki napotkane przez nas podczas pobytu tutaj. Z żalem, ale i z nadzieją na przyszłe ponowne spotkanie udaliśmy się samochodem p. Barbary do Bochni skąd pociągiem wróciliśmy do Warszawy o 23.55.

PODZIĘKOWANIE

Składamy płynące z głębi serca, niezwykle radosne podziękowanie, za Wasze serce, codzienną i zarazem niezwykłą pracę dla ojczyzny, ludzi i młodzieży, za Wasze poświęcenie, ofiarność i gościnność okazaną nam podczas naszej wizyty w Rajbrocie, w dniach 13, 14 grudnia 2006 r. W sposób szczególny chcielibyśmy podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w tak udane przygotowanie naszej wizyty, Pani Barbarze Michalskiej-Mirek, pomysłodawczyni i koordynatorce naszej wizyty, za pośrednictwem zaś Pana dyrektora Mirosława Koralewskiego całej kadry Rajbrockiego gimnazjum, jak również dyrekcji oraz kadry sąsiadującego z placówką przedszkola, pracownikom miejscowego GOPS oraz gospodarzom miejscowości. Najserdeczniej zaś chcemy podziękować młodzieży, która nadzwyczaj efektywnie i z poświęceniem przygotowała nasze spotkanie.

Przyjechaliśmy do Was na lekcję wychowawczą na temat wspierania najuboższych i bezdomnych, wierzymy, że nasza wizyta wzbogaciła Was istotnie i chcemy szczególnie podkreślić, że dzięki Wam wszystkim uważamy tą wizytę za niezwykłą również dla nas. Wróciliśmy w nasze strony przekonani, że również i my w wyniku tego spotkania przeżyliśmy coś niezwykłego, co nie pozostanie bez wpływu na naszą dalszą przyszłość. Do zobaczenia może też na ...

Serdecznie i z całego serca dziękujemy.

Romuald Mądrakiewicz „Mikołaj”, Konrad Kalinowski HM



DOM DLA OSÓB STARSZYCH „MARKOT DAR SERCA” W ORYSZEWIE



Dom Monar-Markot w Oryszewie

12 grudnia był kolejnym z wielu w ostatnim czasie tzw. prezydenckich dni „Mikołaja”. Nie dość,



że rano ok. 7 występował w TVP z

p. Koczurowską i spod gmachu telewizji o 7.35 ruszył bez zwłoki w kierunku Oryszewa, to jeszcze potem czekało go spotkanie redakcji HM na Skaryszewskiej o godz. 14. Jakby tego było mało wraz z red. Konradem

Na szczęście ośrodek jest wspierany również przez firmy, instytucje, fundacje oraz sponsorów. Bez pomocy np. Banku Żywności SOS czy sklepu Lidl byłoby ciężko. Podopieczni pomagają również miejscowym rolnikom w pracach polowych oraz przy rozmaitych remontach.

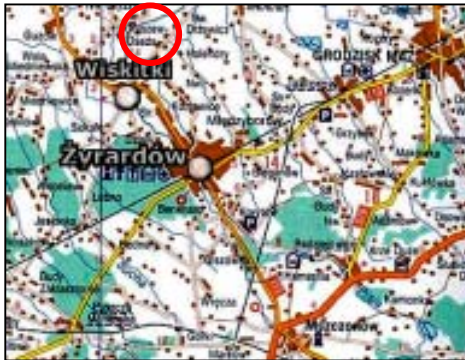
W zamian otrzymują ziemniaki, warzywa, owoce oraz inne produkty. Bezdomni również sami uprawiają w gospodarstwie przy ośrodku warzywa oraz hodują inwentarz, a to zdecydowanie wspomaga zaopatrzenie tutejszej kuchni. Z ośrodkiem współpracują również samorząd gminy oraz miast Sochaczewa, Żyrardowa i Grodziska Mazowieckiego. Ludzie tutaj sobie wzajemnie pomagają i za siebie muszą być odpowiedzialni. Żeński personel angażuje się w pomoc pielęgniarsko-sanitarną, porządkową oraz administracyjną. W pewnym momencie



P. Ula, p. Wojciech, Mikołaj i Konrad na stołówce



Kalinowskim znaleźli jeszcze chwilę czasu aby odwiedzić po drodze sanktuarium w Niepokalanowie. Przejedźza się tędy jadąc do Oryszewa od



strony szosy poznańskiej. Jednak miejscowi korzystają z sieci połączeń wzdłuż linii kolejowej do Żyrardowa.

Dom Spokojnej Starości noszący nazwę „MARKOT DAR SERCA” znajduje się w Osadzie Oryszew w gminie Wiskitki. Tutaj od kilkunastu lat znaleźć mogą miejsce byli wychowankowie domów dziecka, osoby opuszczające zakłady karne oraz eksmitowane. **Ośrodek w sposób szczególnie opiekuje się osobami w podeszłym wieku, chorymi, również bez żadnych dochodów ani emerytur.**

Pensjonariusze przybywają tu z całej Polski, zwłaszcza zaś z okolic Warszawy, Żyrardowa, Skierniewic i Sochaczewa. Wiele osób mieszkało np. Żyrardowie, ale nie stać ich było na opłaty czynszu, często niedożywione wegetowałyby bez opału zimą. Tu w Oryszewie mogą w godnych warunkach żyć i włączyć się w pracę na rzecz placówki. Ośrodek zamieszkuje ok. 150 osób,



Jesteśmy w części ośrodka przygotowanej już pięknie na zimowe przyjęcia potrzebujących

przygotowany jest dla 200, zwłaszcza zaś w miesiącach zimowych jest gotowy na przyjęcie jeszcze większej liczby potrzebujących, których wtedy przywozi policja lub straż miejska. Tak nam powiedział zaraz po powitaniu

pan Wojciech Szymański, kierownik placówki. Dyrektorem domu jest, pracujący tu już od 8 lat, pan Robert Starzyński. Niestety nie mógł nam osobiście towarzyszyć ze względu na obowiązki służbowe. Pan Grzegorz oprowadził nas po placówce, która w latach kierowania nią przez p. Roberta stała się ośrodkiem wręcz godnym naśladownictwa, zwłaszcza w dziedzinie zarządzania. Praca podopiecznych na rzecz ośrodka jest koniecznością ponieważ niewielkie kwoty z części ich rent lub emerytur w żadnym wypadku nie pozwoliłyby utrzymać tak dużej placówki tym bardziej, że prawo do takich świadczeń ma tylko niewielka grupa mieszkańców.



Pani Małgosia i pani Anna opiekują się chorymi. Jest tu też ambulatorium



przemknęła obok nas tak szybko, że nie zdołaliśmy jej



Jedna z sal szpitala

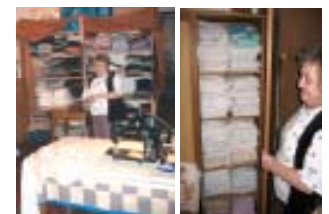


P. Małgorzata Pawelec-Mika (księgowość) instruuje właśnie jak dojechać do Oryszewa



Naliczliśmy 27 chorych

sfotografować pani Danuta, dobry duch placówki, którą miejscowi nazywają „Biedronką” ze względu na nazwę sklepu, z którego przywozi często produkty. W budynku mieszkańcy podzieleni są piętrami na: parter - chorych, 1- rencistów oraz 2 - zdrowych.



P. Jadwiga odpowiada za magazyn odzieżowo-pościelowy, poprawki krawieckie oraz reperacje. Duże ilości pościeli oraz zapas ubrań udało się pozyskać z likwidowanych internatów i zaprzyjaźnionych sklepów oraz z lumpeksów

DOM DLA OSÓB STARSZYCH „MARKOT DAR SERCA” W ORYSZEWIE c.d.

Prace kuchenne, remontowe oraz cięższe fizyczne wykonują tutaj mężczyźni.



Ułożenie terakoty oraz cokołów przy podłodze ułatwia utrzymanie czystości przy dużym ruchu



W tak dużej i dobrze wyposażonej kuchni przygotowanie posiłku wymaga iedwnie checi do prac



Kucharze są zapracowani, ale pogodni Pomaga im też grupa dyżurnych



P. Andrzej wraz z dwoma kolegami palą w piecu

Piec podarował placówce

wdzięczny ojciec jednego z byłych pensjonariuszy, za pomoc w leczeniu syna z narkomanii, który obecnie mieszka w Żyrardowie i ożenił się. Jednak nie samą pracą żyje człowiek. W Oryszewie można również korzystać z biblioteki, wypoczywać przy ciepłym kominku oraz uczestniczyć w rekreacji.

„Oczkiem w głowie” dyr. Roberta jest bowiem budowa na powierzchni ponad hektara gruntu - parku rekreacyjnego. Dzięki temu zostanie zagospodarowany

zachwaszczony teren przy ośrodku. Zrobiono już tu bardzo dużo. Pojawił się zbiornik wodny z fontanną, gdzie w sezonie



stawia się ławki. Wybudowano też taras, ustawia się tu stoliki i parasole. W parku dobuduje się aleje, część z nich jest już wybetonowana.



Największą atrakcją parku jest wyspa pośrodku małego stawu. Na wyspie rośnie wysoki świerk a prowadzi doń kładka. Park już nie długo się zagęści roślinnością gdyż posadzono tutaj setki drzew iglastych i liściastych oraz krzewów ozdobnych.

Dlaczego ludzie tutaj tak pracują? Pan kierownik Wojciech powiedział nam, że to miejsce jest dla niego jak własny dom. On dla przykładu, stracił dom i zdrowie przez alkohol. Nie pił w



młodości. Zaczęło się po 30-tce. Teraz ma 58 lat, od 8 lat przestał pić. „Wsiąka się” jak mówi, w pomoc innym ludziom. Do domu nie chce wracać.

Pieniądzy nie zarobi, bo w tym wieku bardzo trudno dostać pracę. Tutaj bardziej może się przydać, czuje się potrzebny, dyrektor

obdarza go zaufaniem. Niestety z bezdomnymi jest tak, że większość z nich nie chce pomagać sobie wzajemnie, często nie mają szacunku jeden dla drugiego. Wyprowadzeni z kłopotów nie potrafią się włączyć do pomocy. Brak jest u nich ludzkiej solidarności. Powszechne jest natomiast wzajemne okradanie. Na ośrodku zaś najczęściej interesują ich prawa, a nie obowiązki. Jest chory, gdy powinien np. zgrabić liście, ale wypić alkohol, na to zdrowia zawsze mu starcza. Demokracja



dla nich to anarchia, często potrafią powoływać się na trybunał w Hadze. Czasami aż ręce opadają.

Oby wszystkie plany dyrektora Starzyńskiego zostały szybko zrealizowane zwłaszcza, że wspiera go w pracy żona. Podczas pierwszego spotkania z HM na Skaryszewskiej, gdzie obecnie również szefuje powiedział nam, że bezdomni ludzie mają prawo do godnego życia. Dla nich więc usprawnia i upiększa swoje placówki, stara się

nimi sprawnie zarządzać oraz zachęcać do współpracy jak najwięcej podopiecznych, aby stawali się wolontariuszami i pracując społecznie nieśli sobie wzajemnie niezbędną pomoc. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2007

Życzymy wszystkim z Oryszewa zdrowia i pomyślności.

WYSTAWA „ OBLICZA TOTALITARYZMU W XX WIEKU”

Pora w Homo Mizerusie na edukację i kulturę przez duże „E i K”. W poprzednim numerze HM opowiadaliśmy o naszych wrażeniach z wystawy „Papież w Warszawie”. Postanowiliśmy konsekwentnie utrwać podobne wydarzenia na łamach HM ze względu na ich edukacyjne walory. Nie chcemy być jednak przy tym nudnymi belframi, czy kogokolwiek pouczać. Widzimy tutaj dla siebie raczej rolę sprawozdawczą i propagatorską, zwłaszcza dla tych, którym nie dane jest obcować z omawianymi wydarzeniami. Jesteśmy przy tym również przekonani, że sami twórcy takich przedsięwzięć, pozostaną nam przychylni, **ponieważ misją HM jest również edukacja i wychowanie młodzieży oraz dorosłych.**

Nasze szczególne zainteresowanie pośród propozycji edukacyjno-kulturalnych wzbudziła w ubiegłym miesiącu wystawa zorganizowana przez Ośrodek „Karta”, zajmujący się w wolnej Polsce już od kilkunastu lat badaniami historii XX wieku, zwłaszcza zaś badaniami najnowszej historii Polski. Jeszcze do niedawna Ośrodek „Karta” znany był szczególnie osobom interesującym się historią najnowszą z bardzo wielu rozmaitych publikacji. W bieżącym roku, w bardzo prestiżowym i uczęszczanym miejscu Warszawy, prawie na



skrzyżowaniu ulic Krakowskie Przedmieście i Karowej, w sąsiedztwie hotelu „Bristol” Ośrodek „Karta”, pod numerem Karowa 20, 1 marca 2006 r., otworzył „Dom Spotkań z Historią”. Swoją misję placówka ta określa następująco: „Naszym zasadniczym celem na najbliższe miesiące jest uczynienie z Domu Spotkań z Historią środka upowszechniania historii XX wieku, ważnego w skali Warszawy, kraju oraz w planie międzynarodowym.”

Cieszy HM, że tak poważna instytucja, animowana od lat przez młodych i prężnych organizatorów, obrała sobie za cel edukację kulturalno-historyczną społeczeństwa. Szczególnie widoczne na ulicach Warszawy są i będą wystawy plenerowe, dostępne każdemu przechodniowi, zatem również osobom bezdomnym. Obecnie na skwerze u zbiegu ulicy Karowej i Krakowskiego Przedmieścia można obejrzeć wystawę plenerową dotyczącą stany wojennego.

Co więcej. „Dom Spotkań z Historią” (w skrócie DSH) organizuje w obiektach zamkniętych wystawy zakładając wszędzie bezpłatny wstęp zwiedzających. W tej sytuacji nie pozostaje HM nic innego jak dołączyć się do grona propagatorów takich przedsięwzięć tym bardziej, że misja DSH jest nakreślona na najbliższe miesiące i będzie się dalej kształtować nie na miesiące, ale na najbliższe lata.

Nie inaczej jest z pierwszą wystawą, o której chcemy opowiedzieć naszym czytelnikom. Jej temat, czyli „Oblicza totalitaryzmu w XX wieku” powinny wzbudzać powszechne zainteresowanie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że większość dorosłych Polaków w jakiś sposób doświadczyła jeśli nie bezpośrednich prześladowań, to pozostawała pod wpływem oddziaływania ideologii totalitarnych, czyli faszystowskiej oraz komunistycznej.

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w Artykule 13 Rozdziału I zapisano następujące słowa: „Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa”.

Skoro Konstytucja RP otwarcie sprzeciwia się totalitaryzmowi to trzeba wyjaśnić również w HM definicję tak niebezpiecznego terminu. **Totalitaryzm jest to system rządów dyktatorskich, charakterystyczny dla reżimów w XX wieku, dążący do całkowitego podporządkowania społeczeństwa państwu za pomocą monopolu informacyjnego i propagandy, ideologii państwowej, terroru tajnych służb i masowej jednej partii. Rozwijają się w państwach, w których ambicje modernizacyjne i mocarstwowe idą w parze z rozczerowaniem demokracji, jej kryzysem lub niedostatkiem.** Jako system rządów państwowych m.in. w nazistowskich Niemczech, stalinowskim Związku Radzieckim, komunistycznych krajach Europy Wschodniej, czy Chinach Mao Zedonga. Totalitarny system rządów istnieje do chwili obecnej w Korei Północnej.

Na szczęście totalitaryzm dzisiaj wydaje się już być przeszłością, chociaż gdzie nie gdzie niektórym marzą się tzw. rządy silnej ręki. Podobne głosy nie mają w zasadzie nic wspólnego z totalitaryzmem, natomiast są wyrazem tęsknoty, zwłaszcza starszego pokolenia, za porządkiem i jasnym określeniem granic pewnych zachowań czy postaw. Problem z demokratycznym systemem sprawowania władzy polega na tym, że w nim zasadniczo wszystko wolno robić jednostce, natomiast w totalitaryzmie niczego nie wolno robić jednostce samodzielnie, ewentualnie za oficjalną zgodą władzy.

Pod totalitarnym uciskiem społeczeństwa również nie potrafią



wytrzymać długo. Powyższe zdjęcia ukazują fragment wystawy plenerowej DSH pt. „Warszawa-Budapeszt 1956”,

bliszą przechodniowi niż główny temat naszego artykułu (nie musi wchodzić do budynku DSH). Pomijając zatem wszelkie szczegóły tej wystawy znajdowała się ona jednak w bezpośrednim sąsiedztwie



DSH oraz była związana z upadkiem, a właściwie w rezultacie z transformacją rządów totalitarnych, dającą potem pewne swobody obywatelom. Niestety, zarówno w przypadku totalitaryzmów niemieckiego i radzieckiego ich upadek nadszedł dopiero po śmierci

odpowiednio Adolfa Hitlera oraz Józefa Stalina, społeczeństwa tych krajów okazały się być niezdolne do samodzielnego obalenia takich rządów. Ale zacznijmy wreszcie opowiedzieć o wystawie „Oblicza Totalitaryzmu w XX wieku”.

WYSTAWA „OBLICZA TOTALITARYZMU W XX WIEKU” c.d.1



Z kim innym moglibyśmy pójść na tą wystawę, jak nie z „Mikołajem”, zresztą on ją i tak, jak zwykle pierwszy zauważył i wcześniej zwiedził. Ekspozycja była rozlokowana na parterze budynku. Wewnętrzna zabudowa bardzo wysokiego parteru metalowymi platformami tworzy miejscami dodatkowe kondygnacje. Wystawę urozmaicały projekcje na wielu ekranach filmów dokumentalnych, zaś tuż

po wejściu można było dołączyć się do oglądania filmu emitowanego dla większych grup zwiedzających, głównie młodzieży szkolnej. Ponieważ akurat gdyśmy my tutaj byli takiej projekcji nie było, przeszliśmy wolno licznymi korytarzami utworzonymi z rzędów map, opisów, reprodukcji zdjęć, rękopisów, plakatów, dokumentów podzielonych tematycznie oraz emitowanych na małych ekranach bez przerwy filmów dokumentalnych, dotyczących danej części wystawy.

Już na początku przechodziliśmy obok fragmentu ekspozycji upamiętniającego walkę odzyskującej niepodległość Polski z Radziecką ekspansją



rewolucji komunistycznej na zachód w roku 1920. Gdyby nie utrzymana w wyniku tamtej wojny niepodległość to jej odzyskanie w 1918 r. po 123 latach rozbiorów byłaby zaledwie niespełna 2 letnim epizodem,

przypominającym dzisiaj nieco Księstwo Warszawskie za czasów Napoleona. Wiele osób wzrusza ramionami nad



tamtą wojną, zwłaszcza w aspekcie następnych krwawych wydarzeń przyniesionych przez historię, ale doprawdy również nie znajdzie się dzisiaj nikt, kto podjąłby się spekulować, co by było, gdyby nie ówczesny opór Polski, czy znalazłby się którykolwiek rząd w komunizującej wówczas Europie, który powstrzymałby zwycięski marsz armii czerwonej aż do Atlantyku? Zostawmy to. „Mikołaj” wskazuje obok na fotografie

Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako



głównego autora ówczesnego zwycięstwa. Nie myli się. Niewątpliwie to właśnie Piłsudskiemu pośród wszystkich liczących się przywódców politycznych i wojskowych tamtej wojny z obydwu stron, najbardziej zależało i z największą determinacją oraz konsekwencją dążyć do zwycięstwa. Gdy spogląda się na ówczesne radzieckie plakaty propagandowe, to nawet dzisiaj nie

można mieć wątpliwości, jaką przyszłość zgotowałyby Polakom najeżdźca, skoro z taką pogardą odnosił się do Polski. Skale

deportacji można by sobie wyobrazić, chociażby na podstawie wiedzy jaką współcześnie dysponujemy o stalinizmie.



Bardzo istotnym elementem totalitarnych systemów rządzenia jest propaganda, a zwłaszcza jej część przedstawiająca tzw. wspólnego wroga. Dlatego również dzisiaj muszą niepokoić ówczesne plakaty radzieckie. Ten tu powyżej przedstawia eksport rewolucji w Europie, doktrynę państwową Sowietów.



Plakat następnym przedstawia światowy imperializm jako potwora, oplatającego dorobek industrialny świata, czyli fabryki i wysokie budynki, z którym walczą w rewolucji robotnicy i chłopci.

Obok Józef Stalin, który niósł dalej po śmierci Lenina „sztandar rewolucji komunistycznej”. Za swój główny cel rewolucja w Rosji obrała walkę klas pracujących, dotąd wyzyskiwanych, z klasami właścicieli. Nowa władza usuwała siłą dotychczasowych właścicieli, a ich własność upaństwowiała. Wszelkie przejawy sprzeciwu karała śmiercią lub deportacjami. Eksperymenty w rolnictwie, połączone z odbieraniem ziemi przekazanej wcześniej chłopom w wyniku tzw. reformy rolnej gospodarstw obszarniczych wraz z wieloletnią biedą spowodowaną latami wojny światowej i domowej skończyły się śmiercią milionów zagłodzonych na



śmierć obywateli. Prawie równoległe do rewolucji rosyjskiej przebiegały przemiany polityczne w Niemczech, które oscylowały na początku lat 20-tych między komunizmem, a faszyzmem. Poster obok jest odzwierciedleniem głoszonej w Niemczech wyższości rasy germańskiej, o blond włosach i niebieskich oczach, na tle twarzy ówczesnego wodza narodu Adolfa Hitlera. Przyjęcie takiej doktryny przez władze państwowe uzasadniało w rozumieniu reżimu politykę fizycznej likwidacji wybranych narodów, na pierwszym planie zaś narodu żydowskiego, m.in. w obozach koncentracyjnych, połączonej z



konfiskatą jego majątków na rzecz państwa. Gdyby nie udało się aliantom ostatecznie pokonać tego reżimu w roku 1945 to prawdopodobnie wszystkie narody słowiańskie, w tym w pierwszej kolejności naród polski fizycznie w XXI wieku nie istniałyby. Wystawa przypominała nam przy okazji o krótkim sojuszu wojskowym tych 2 totalitaryzmów, który „zaowocował” 4

rozbiorem Polski oraz masowymi zbrodniami wojennymi m.in. w Katyniu. Dlatego konieczna jest współcześnie pamięć o tamtych reżimach, które pod hasłami zmian na lepsze i postępu we wszelkich dziedzinach stały się „ślepą uliczką” historii, doprowadzając przy okazji człowieczeństwo do granic zwyrodnienia. Pamiętajmy o tej przestrodze w XXI wieku aby nic podobnego już nigdy nie mogło się wydarzyć pośród społeczeństw.



Konrad Kalinowski

Z OSTATNIEJ CHWILI

SPOTKANIA OPLATKOWE W ...

TOWARZYSTWIE HIGIENY PSYCHICZNEJ

Niniejszy numer Homo Mizerusa składany był tym razem na raty. Najpierw nie miał się ukazać w grudniu, potem powstawał w wersji na sam tylko grudzień, tymczasem tempo wydarzeń dotyczących HM w połączeniu z okresem świątecznym spowodowało, że ukazuje się w ostatecznej wersji w styczniu. Poniżej opowiemy Wam o ostatnich dniach grudnia 2006 roku.



Dnia 22 grudnia uczestniczyliśmy w świątecznym spotkaniu oplatkowym w siedzibie **Towarzystwa Higieny Psychiczej** zorganizowanym przez Harcerskie Koło Seniorów. O

świąteczny nastrój zadbał ze szczególną inicjatywą jeden z seniorów, grając obecnym na skrzypcach kolędy. Nie brakowało w tym gronie życzeń indywidualnych



tj. zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności oraz życzeń szerszych, dedykowanych powodzeniu i pomyślności Polski, z dużą troską o jej losy w najbliższych latach.

14 GIMNAZJUM SPOŁECZNYM W WARSZAWIE

Prosto z tego spotkania musieliśmy zaraz jechać na spotkanie z młodzieżą w 14 Gimnazjum Społecznym przy ul. Bogusławskiego 6a. W imieniu szkoły zostaliśmy tam zaproszeni przez Panią Bernadette Obrębowską, która wraz z młodzieżą przyłączyła się do akcji „Mikołaja” pt. „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka”. Zdażyliśmy na rozpoczęcie uroczystości świątecznych, przygotowanych przez młodzież.



Młodzież postanowiła podjąć śmiało wyzwanie, jakim jest wystawienie w szkole trudnej sztuki Moliera „Skąpiec”. Ta komedia pełna jest skomplikowanych dialogów, dlatego z tym większym podziwem oklaskiwaliśmy młodzież, prowadzoną tak udanie przez p. Obrębowską

Po zakończeniu spektaklu „Mikołaj” miał okazję przedstawić młodzieży swoją akcję. Czuł się nieco bardziej skrępowany niż w Rajbrocie ze względu na lekko podwyższone miejsce, z którego wygłaszał mowę. Ograniczał go tym razem również czas. Szkoła bardzo udanie włączyła się w akcję „Wielka Paka”. Wysłano paczki, a nawet zorganizowano transport samochodowy prezentów bezpośrednio do zainteresowanych.



Niecodzienny tandem – bezdomny i biznesmen, talk o „Wielkiej Pace” powiedziano w Panoramie.



Uczniowie wręczyli „Mikołajowi” prezent świąteczny ze słowami: „żeby już nigdy nie było Panu zimno zimą”. Jest nadzieja, że w tegorocznych



miesiącach zimowych śnieg zobaczymy wyłącznie na podobnych obrazkach, z resztą dla bezdomnych byłoby tak chyba najlepiej. Wspólnie z młodzieżą odśpiewaliśmy kilka kolęd, których tekst wyświetlano na ekranie. Potem przyszedł czas na szkolne spotkanie oplatkowe. „Mikołaj” oraz dyrektor gimnazjum pan Tomasz Tatkowski

złożyli sobie wzajemnie życzenia świąteczno-noworoczne.

Jest nadzieja na trwalszą współpracę z tą placówką tym bardziej, że należy ona do sieci szkół prowadzonych przez Społeczne Towarzystwo Oświatowe. Organizacja ta postawiła sobie za cel (jak czytamy na jej stronie www.sto.org.pl) prowadzenie wszechstronnych działań na rzecz: poprawy możliwości edukacji dzieci i młodzieży, upołączenia polskiego systemu oświatowego oraz stworzenia możliwości wyboru różnych dróg kształcenia i wychowywania.

Przyszedł potem czas na wspólny świąteczny posiłek, miłą rozmowę z p. Obrębowską oraz



uczniami i harcerzami.



Serdecznie dziękujemy za to zaproszenie nas do Waszej szkoły, dziękujemy za włączenie się do akcji „Wielka Paka dla Głodnego Dzieciaka”. Szczególnie chcielibyśmy wyrazić naszą wdzięczność inicjatorce tej współpracy Pani Bernadecie Obrębowskiej oraz na ręce dyrektora placówki Pana Tomasz Tatkowskiego złożyć podziękowanie całej społeczności szkolnej.

Romuald Mądrakiewicz „Mikołaj” oraz Homo Mizerus Gazeta Bezdomnych

TVP 2 PANORAMA

23 grudnia w serwisie wieczornym informacyjnym TVP2 „Panorama” poinformowano o akcji „Wielka Paka” „Mikołaja”. Szczególnie podkreślono w nich współpracę „Mikołaja” z p. Robertem Reinhardem oraz wspomniano o tzw. „Liście Mikołaja”, którą prowadzi p. Robert. Gromadzi na niej osoby, instytucje oraz szkoły, które włączyły się do akcji. Uczestników akcji jest coraz więcej. **To wspaniale co Pan robi, Panie Robercie. Życzymy Panu zdrowia i łask Bożych w Nowym Roku. Dziękujemy!**

Kontynuujemy cykl artykułów poświęconych narkotikom. W następnych wydaniach HM pojawi się ciąg dalszy niniejszej opowieści autorstwa wychodzącego z bezdomności artysty Rafała Kucharskiego „Nietoperza”.

Redakcja



„NARKOTYKI BYŁY, SĄ I ZAWSZE BĘDĄ ...TO JEST PRAWDA – TAK, ALE NIE JEDYNA, NIE JEDYNA I NIE JEDNA PRAWDA O ...

”RAFAŁ KUCHARSKI „NIETOPERZ”

CZEŚĆ II ARTYKUŁU

ALTERNATIVE DANCE – Promocja zdrowia i bezpiecznej zabawy wśród społeczności klubowej u dołu ulotki „Pocztówki www.alternativedance.pl oraz taka informacja: „NIE ISTNIEJE „BEZPIECZNE” ZAŻYWANIE NARKOTYKÓW. Żaden narkotyk nie jest w pełni bezpieczny. Wszystkie przypadki zażywania narkotyków niosą ze sobą ryzyko. Większość ludzi, którzy decydują się na eksperymentowanie z narkotykami, zdaje sobie sprawę, że istnieje związane z tym ryzyko, ale często nie wie, co dokładnie im zagraża. A.D. dostarcza wiarygodnej, nie tendencyjnej informacji na temat ryzyka związanego z zażywaniem poszczególnych narkotyków oraz sposobów zmniejszania tego ryzyka, jeśli tylko ktoś decyduje się na eksperyment.” Informacja ta jest umieszczona na wszystkich (siedmiu pocztówkach) w tym samym miejscu (REPROD. PATRZ ZDJĘCIE) za względu na to, że HOMO MIZERUS na razie nie jest kolorowym czasopismem, czuję się w obowiązku opisać te „Pocztówki”. Na jednej stronie widać wielkimi literami NAZWA NARKOTYKU oraz czarny kwadrat z schematycznym symbolem, co przypomina znak drogowy albo ZNAK OSTRZEGAWCZO-INFORMACYJNY umieszczany na wszelkiego rodzaju opakowaniach każda z pocztówek na inny symbol w CZARNYM KWADRACIE a ponad to NAZWA NARKOTYKU i TŁO napisy wcześniej przytoczonego jest INNEGO KOLORU i patrząc na leżące pocztówki śmiało można je odróżnić. Napis „Alternative Dance” jest biały, ale świetnie widoczny z daleka a kolory? A kolory na pocztówkach też niosą dobrą wiadomość bez sensu, też oddają „charakter” danej UŻYWKI CZY NARKOTYKU i tak LSD jest żółte, SPEED jest Pomarańczowy, CANABIS jest zielony, ALKOHOL jest fioletowy, ECSTASY jest niebieskie a SEX jest Czerwony.

Jeszcze SŁUCH jest brązowy ... dlaczego kolor każdej tej „Pocztówki” nie jest przypadkowy? Wystarczy przeczytać informacje zawarte na drugiej stronie pocztówki i TAK.

L.S.D.

Co to jest LSD?

- DIETYLOAMID KWASU D-LIZERGOWEGO (LSD) to narkotyk halucynogeny i psychodeliczny.
- Nasąca się nim małe kawałki papieru nazywane „blotter” (suszka) ale czasem może występować w postaci czystej cieczy lub w nasączonych kostkach cukru. Prawie zawsze zjadalny.

Jakie są efekty LSD?

- Doświadczenie po zażyciu LSD nazywane jest zwykłe „podróżą” (trip) ponieważ jest jak podróż do innego miejsca. Doświadczenie to można podzielić na cztery „fazy”.
 - Początek** – około 30 min po zażyciu kolory zdają się być ostrzejsze, poruszające obiekty pozostawiają za sobą „ślady” a płaskie powierzchnie mogą wydawać się oddychające”.
 - Wzniesienie** – przez drugą godzinę efekty stają się bardziej intensywne. Fantastyczne wizje mogą się pojawiać znikając – z kształtów chmur, dymu.
 - Szczyt** – czas jest spowolniony i prawie się zatrzymuje. Zażywający mogą czuć jakby byli w innym świecie lub w filmie. Dla niektórych jest to głębokie i mistyczne przeżycie, ale innym może wydawać się przerażające.
 - Zejsście** – po 5 czy 6 godzinach od zażycia wrażenia zaczynają blednąć. Po 8-godzinach podróż jest zwykle zakończona, ale resztkowe efekty mogą trwać do momentu przebudzenia po spaniu.

Co jeśli ktoś ma złą podróż?

- Zabierz tę osobę w spokojne miejsce, gdzie będzie jej wygodnie
- Znajdź przyjaciela, który może osobę uspokoić
- Wyjaśnij osobie, że jej panika jest spowodowana narkotykiem i minie za parę godzin, jeśli nie szybciej
- Jeśli osoba przestaje się kontrolować lub wpada w histerię i nie możesz jej uspokoić, możesz skontaktować się z lokalnym oddziałem wykonującym detoks. Poinformuj cię jak ocenić stan osoby, co pomoże ci podjąć decyzję czy osoba wymaga hospitalizacji

Bądź ostrożny:

- LSD może wywołać utajone problemy psychiczne i wywołać złudzenia, paranoję i symptomy podobne do schizofrenii.
- Może także wywoływać stany skrajnego niepokoju i ataki paniki, nie tylko podczas bycia pod wpływem narkotyku, ale także później (FLASHBACK) (Dotyczy to także paranoi, która podobnie może pojawiać się znikając i na długo po wzięciu pojawiają się różne odczucia nagle i nie wiadomo skąd (patrz pkt2 wzniesienie) FLASHBACK pojawia się na krótko i szybko przechodzi, jest to odczucie jak znaczenie tego słowa FLASH- błysk i BACK- w tył co po złączeniu po polsku tłumaczyło się „Błysk w tył” a z kolei „stany skrajnego niepokoju pojawiają się bardzo często po dwóch czy trzech miesiącach, możemy wcale nie uświadamiać sobie związku tego co czujemy obecnie z wzięciem czy też zażytem dwa czy trzy miesiące wcześniej LSD!)(Przyp. Autora)
- W rzadkich przypadkach LSD może powodować długotrwałe zaburzenia percepcji zwane HPPD (Post-Halucynogenne Zaburzenia Percepcji)
- LSD jest nielegalne i za jego posiadanie można zostać ukaranym długotrwałym wyrokiem ...

i tak kończyła się informacja na drugiej stronie „pocztówki”. Jeszcze tylko pytanie ... Masz problem? Dzwon ... i tu był podany numer, którego tutaj nie podaję bo prawdopodobnie jest już nie aktualny ... a jak Ktoś chce może wejść na stronę Zresztą wszystkie pocztówki były zredagowane podobnie

BEZDOMNI! WYCHODZIECIE Z CIENIA! HOMOMIZERUS Gazeta Bezdomnych czeka na artykuły o Waszym życiu, refleksje nt. otaczającej rzeczywistości, opowiadania dowolnej treści, wiersze, dowcipy, teksty piosenek, rysunki, komiksy, fotografie, wynalazki oraz wszystko inne czym chcielibyście się na nami podzielić i opowiedzieć o tym innym ludziom. Przyjmujemy wszystkie materiały również te napisane odręcznie długopisem, ołówkiem, flamastrem, piórem, ucieszy nas gdy będą napisane komputerowo jeśli ktoś ma taką możliwość, a przesłane mailem będą hitem. Możecie pisać na kartkach, stronach z zeszytów, kalendarzyków czy serwetkach. Na wszystko czekamy. Zachęcamy placówki pomagające bezdomnym aby ułatwiały dostarczanie do redakcji materiałów przygotowanych dla nas przez ich podopiecznych. Adresy obok: ➡

słowem „wiedza w pigułce” albo po prostu „małe ABC”, ale czyje? Narkomana? A w ogóle – to co to za słowo? Czyż nie jest nadużyciem wszystkich stemplować jedną etykietką? A może tak nazwać się ... ALTERNATYWNIE? A to dlaczego? A to dlatego, że nie wszystkie „środki” powodują – NARKOZĘ – czyli sen oraz zubożenie. A w ogóle to spójrzmy na rzeczowość pocztówki. W ogóle spójrzmy na to z innej strony, nie zastanawiamy się nad tym co to jest i jak to mamy – ponazywać precyzyjnie, fachowo .. a przyjrzyjmy się rysunkowi na czarnym Kwadracie ... i zastanówmy się czy wiecznie będziemy powielać te same schematy? Czy wiecznie będziemy tkwić jak „punkt” ... jak biała planeta otoczona białym pierścieniem ... będą krążyć przynajmniej trzy elipsy a każda się mieni i drga... na jednej elipsie pędzi samochód po gwiazdnej autostradzie a po niej tak druga ... druga to jest most rozpięty nad ciemnością jak wstęga jak lina po której człowiek ... albo tak ktoś we fraku na rowerze jedzie jakby skrzydła urosły mu u nóg i cylinder ma na swej drodze ... przerwać ma pedałowanie, obrócić się lub może do tyłu zacząć kołem kręcić, a może trochę do przodu ... by zrobić przerwę na moment, na chwilę ... być ty zobaczył, że to kwiat wystaje z butonierki a jaki ma kolor? Nie, pierwsza myśl ... czarny? Nie to groźne i nie widzę już go a widzę białe płatki są kwiatu po bokach a jaki jest jeszcze kolor. Popatrz ... patrz na obrazek ależ tak! Kwiat jest ... tak będzie ... jest przez chwilę żółty! Żółty kwiat ... to ostatnie jest tak, tak, powiedz – Piękne i może jeszcze bardziej się w kolory ubrać bo na kwiecie to jest człowiek, na kwiecie siedzi a ty patrzysz na niego z góry. Jak ptak krąży koło niego ... to proste odrzuć Kwas ... i czarne ziarna ... nie ma Lotosu czarnego! Powoli każdy swój statek ma i żegluj do portu swego – albo jeżeli ktoś sobie zapragnie do portu swojego – a morze, a morze jaki kolor ma? ...Wiesz odpowiem ci jest morze czarne ale tylko z nazwy ... bo kolor wody jest taki jak wszędzie, zielono-błękitny w słońcu a stałą i srebrem się mieni gdy słońce jest za chmurami ukryte lecz kiedy świeci to błękitno-zielono-szafirowe? Być może i szafirowa jego fala odcień ma ... Lecz ja sam albo z kimś nad Czarnym Morzem nie byłem ale widziałem ja czarne morze albo widziałem czarną wodę ja tak i to był wyciek a tam uszkodzony tankowiec ach a w koło tak pełno tego czarne to ropa i krachch!

Awaria tankowca a po chwili brzeg i martwy ptak.

Ale mi długi artykuł ten wyszedł a dopiero pierwszy „Drag” omówiłem, muszę stwierdzić, że wstęp mi się wydłużył ale to wszystko było potrzebne ... ale ruszajmy dalej ... ale nie za szybko ... tylko powoli ... kontynuuję tą „Pocztówkową” – wyprawę po ... „środkach” różnego rodzaju, używkach ... jeszcze raz przeglądam czy czegoś nie przeoczyłem ... jedną „Pocztówkę” a może i „Kartę” albo „Ulotkę Promocyjną” czegoś ... o czym wiem z pierwszej tekturowej kartki, że ... całkiem rzetelnie a może tak Prosto i przystępnie i co dla mnie ważne zgodnie z Prawdą i bez ściemy, ale i bez ... wkręcania wkrętów zawarli to o co chodziło: „Niech nasz Młody Człowiek, który trafia do społeczności klubowej brzmi to ... Po prostu przybił do albo na Imprezę Techno, chce potańczyć, poskakać, popić, popalić i przytulić co? Raczej pobajerować z panną Pierwszą Pocałunek Para, pogibać się albo jak nasz Bohater Posmakować. Wcześniej wypił dwa Browce pod sklepem tak dla odwagi bo ... Piwo nie wiadomo w jakiej tam cenie ale na pewno będzie drożej niż w spożywcaku. Oczywiście Starszych dawno już obłaskawił, że On tylko Piwo ... i nic ponad to ... że wie ... że rozumie, ale przecież jest czas żeby się wyszumieć; wyskakać, wyańczyć ... itp., itd. ... ale jest Piątek, Weekend a lekcje zdąży w końcu po całym tygodniu ... noo trzeba i koniec. I tylko żebyś się nie schlał – rzekł Ojciec, a Matka jeszcze i żebyś czego tam nie narozrabiał. Tak, tak – odpowiadał, nie martwcie się ja wiem co robię, ok.?! Kartę Pierwszą odsunąłem dalej ... a teraz Druga ... Na pierwszej stronie! Nie tak, ta jest Pomarańczowa. O Taak! To już lepiej! Pomarańczowy napis głosi SPEED.

Koniec Części II. Zachęcamy do dalszej lektury artykułu w następnym numerze Homo Miserusa

HOMO MIZERUS. Nr konta bankowego: BANK ZACHODNI WBK S.A.
O/Piaseczno: 68 1090 1694 0000 0001 0495 4684

PRAWDZIWE HISTORIE

Mam 26 lat, urodziłem się w Lublinie, miałem Kochającą rodzinę, która była dla mnie wszystkim, lecz nie umiałem docenić tego co mi dawała dopóki jej nie straciłem. Nigdy nie myślałem i nie przypuszczałem, że stanę nad przepaścią, która dzieli marzenia od rzeczywistości. Jeszcze parę miesięcy temu przechodząc obok ludzi bezdomnych, który spali na ławkach w parku, nie myślałem, że może dotknąć to także mnie. Po parotygodniowej tułaczce trafiłem do Warszawy z nadzieją na poprawę swojego bytu, lecz dorywcze prace nie zapewniły mi tego co miałem kiedyś, ale dzięki pracy na budowie w blocie, zimnie niekiedy głodny zacząłem doceniać wartość zarobionych pieniędzy. W miesiącu listopadzie trafiłem do noclegowni Monaru_Markotu gdzie 99% osób tam przebywających jest po ciężkich niekiedy żalonych i śmiesznych ludzkich przeżyciach. Wtedy dopiero zrozumiałem, że jest na tym świecie straszna znieczulica na ludzkie cierpienie i że ci ludzie, którzy tu przebywają szukają akceptacji i zrozumienia a niekiedy znajdują swoją drugą połowę jakim jest przyjaciel, który wysłucha, doradzi, chociaż często jest w takiej lub gorszej sytuacji. Właśnie dlatego takich instytucji jak Monar-Markot jest ciągle mało, gdyż tu można znaleźć zrozumienie wśród ludzi, którzy niczym się nie różnią od bogatych burżujów, którzy mają swój luksusowy, odrębny świat, a my bezdomni też chcemy żyć.

Robert Jaszczuk

HIGIENA DLA BEZDOMNYCH

ŚWIERZB - jest chorobą zakaźną spowodowaną przez świerzbowca ludzkiego objawiającą się dokuczliwym świądem i zmianami skórnymi w postaci przeczosów, grudek i plam.

Objawy i przebieg. Świąd nasilający się w nocy, po kąpieli na skutek rozgrzania i uczynnienia świerzbowców. Zwykle na pośladkach, w okolicy nadgarstków i na bocznych powierzchniach palców, w naturalnych fałdach skóry, w okolicach pępka, brodawek sutkowych u kobiet, narządów płciowych, gdzie widoczne są norki świerzbowcowe. W okolicach zmian widoczne przeczosy - linijne nadżerki naskórka spowodowane intensywnym drapaniem. Nie zajmuje okolicy międzyłopatkowej oraz twarzy, z wyjątkiem świerzbu norweskiego. U dzieci często lokalizuje się na dłońach i podszewach stóp.

Leczenie. Świerzb najczęściej zwalcza się stosując maści zawierające lindan. Smarowanie przez kolejne 3 dni, stosowanie kąpieli i zmiana bielizny. Bieliznę, pościel, ręczniki używane podczas choroby należy po wypraniu odstawić i nie stosować przez okres 2 tygodni.

WSZAWICA - choroba powodująca zmiany skórne wywołane przez stawonogi - wszy. Wszawica dzieli się na głowową, odzieżową i łonową.

Wszawica odzieżowa jest dolegliwością głównie ludzi bezdomnych. Pojawia się też w czasie wojen, klęsk żywiołowych i miejscach przeludnionych. Zarazić się można po przez kontakt fizyczny z osobą już zarażoną lub przez nocleg w kiepskich warunkach. Wesz nie bytuje na skórze. Żyje i rozmnaża się w odzieży oraz pościeli. Żywi się krwią (człowiek jest dla niej jedynym źródłem pokarmu).

Objawy. Intensywny świąd skóry, a także pojawienie się na niej grudek, przeczosów i rzadko posocznicy. W następstwie drapania dochodzi do pogrubienia i łuszczenia skóry.

Zmiany we wszawicy odzieżowej najczęściej są ulokowane w okolicach, gdzie ciało pozostaje w bezpośrednim kontakcie z odzieżą (czyli głównie na ramionach, szyi, klatki piersiowej oraz wokół pośladków).

Leczenie. Osoba zarażona najczęściej jest zdrowa po zmianie odzieży na czystą. Stare ubranie należy wyprać i osuszyć ciepłym powietrzem. Wskazane jest także zdezynfekowanie ubrania zasypką do odzieży. Jeśli takich możliwości nie ma odzież zmienić na czystą, a dotychczasową zniszczyć.

SPIS DOMÓW MARKOT CAŁA POLSKA

Źródło: www.monar.pl, opracował „Homo Miserus” Gazeta Bezdomnych

| | | | |
|---|---|---|--|
| Izba Chorych MONAR-MARKOT | ul. Rudnickiego 1 a, | 01-868 Warszawa | tel. 633-57-05 |
| Mokotowsko-Ursynowskie Centrum Pomocy Bliźniemu | 02 - 697 Warszawa | ul. Puławska róg Rzymowskiego | tel. 843- 84-03 |
| Pogotowie Postpenitencjarne "Uchylone Drzwi" | 00 - 223 Warszawa | ul. Wenedów 2 | tel. 635-15-62 |
| Centrum Pomocy Doraźnej - Jądłodajnia | 04 - 216 Warszawa | ul. Biskupia 4 | tel. 612-04-14 |
| Praskie Centrum Pomocy Bliźniemu | 03 - 743 Warszawa | ul. Kijowska 22 | tel. 0604371099 |
| Mazowieckie Centrum Pomocy Bliźniemu Łaszewo-Dreglin | Łaszewo | 09-135 Siemiątkowo | |
| Mazowieckie Centrum Pomocy Bliźniemu Łaszewo-Dreglin | Dreglin 7 | 06-450 Glinojek | kom. 0502 951 630 tel. 0-23 679 60 43 |
| Centrum Pomocy Bliźniemu MARKOT | Hipolitów, ul. Hipolitowska 109 | 05-074 Halinów | tel. 0-22 783 80 38 kom. 0691 521 965 |
| "Dom Spokojnej Starości" MARKOT | Oryszew Osada 10 | 96-317 Guzów | tel. 0-46 855 32 45 kom. 0604 714 615 |
| Mazowieckie Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT | Turowo 12 | 06-415 Czernice Borowe | tel.0-29 801 50 47 kom. 0603 541 646 |
| Dom Odzyskanych dla Życia MONAR-MARKOT | Al. Krakowska 29 | 05-555 Grzędy e-mail:grzedzy@monar.org | tel. 0-22 727-72-98 tel. kom. 0-603-347-884 www.grzedzy.republika.pl |
| Pułuskie Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR- MARKOT | Strzegocin 40 | 06-150 Świercze | tel. 0-23 692 67 10 kom. 0609 591 460 |
| Dom Samotnej Matki z Dzieckiem | ul. Łaskarzewska 5 | 08-460 Sobolew | tel. 0-25 683 27 91 |
| Noclegownia dla Osób Bezdomnych MARKOT | ul. Modlińska 1d | 03-216 Warszawa | tel. 801 70 56 bud. tel. kom. 0501 374 106 |
| Dom Pomocy "Wzajemnie Potrzebni" MARKOT Janowo gmina Zakroczym | adres do koresp: Szczypiorno, | 05-180 Pomiechówek | tel. 0-22 785 50 24 kom. 0506 367 411 |
| Ośrodek dla Matek z Dziećmi MARKOT | Rokitno 20 | 05-870 Błonie | kom. 0604 808 332 |
| Centrum Samotnych Matek z Dziećmi Monar-Markot BAJKA | ul. Skierdowska 2 centrala + 9 domów opieki | 03-054 Warszawa e-mail:bajka@monar.org | tel. 0-22/814-00-43 |
| Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT | ul. Marywilska 44a | 03-042 Warszawa | tel. 022 676 99 97, fax 022 614 24 73 |
| Izba Chorych Stowarzyszenia Monar | ul. Marywilska 44a | 03-042 Warszawa | tel./fax 022 614 46 03, 676 9 |
| Dom dla Osób Bezdomnych i Najuboższych MARKOT | Pustary 2 | 78 - 113 Dygowo | tel. 0-94 351 26 02 |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MARKOT | Lubień Górny 1 | 72-315 Resko | tel. 0-91 395 10 81 |
| Zachodniopomorskie Regionalne CPB MONAR-MARKOT | ul. Kosynierów Gdyńskich 25 | 72-010 Police | tel.fax. 0-91 317 65 91, kom. 0603 603 583 |
| Regionalne Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT | Rynowo 27 | 73-150 Łobez | tel. 0-91 397 66 30, kom.0 508 754 779 |
| Ośrodek dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT "Szkoła Życia" | Łagiewniki | 72-315 Resko | tel. 0-91 395 00 28, kom. 0600 456 902 |
| Pomorskie Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT | ul. 3-go Maja 14 | 80-802 Gdańsk "Forty" | tel. 0-58 302 98 06 |
| PCPB MONAR-MARKOT Ośrodek dla Ludzi Bezdomnych | ul. Kochanowskiego 7A | 80-402 Gdańsk | tel. 0-58 763 43 76, kom. 0605 255 456 |
| Dom dla Matek z Dziećmi MARKOT | ul. Sztutowa 16 A | 80-711 Gdańsk | tel. 0-58 305 81 06, fax 308 7740 |
| Ośrodek dla Ludzi Bezdomnych MARKOT | Mościska 17 | 83-240 Lubichowo | |
| Ośrodek dla Matek z Dziećmi MONAR-MARKOT | Gałęzinowo 26 | 76-206 Słupsk | tel. 0-59 846 54 11, kom. 0601 476 279 |
| Opolskie Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT Dom dla Matek z Dziećmi i Osób Niepełnosprawnych | ul. Zamkowa , Zopowy | 48 - 100 Głubczyce | tel. fax. 077 485 - 98 - 00, kom. 0608 353 999 |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT | ul. Dąbrowszczaków 14 | 47-233 Kędzierzyn-Koźle | tel. fax 0-77 481 53 18, kom. 0691 864 371 |
| Dom Odzyskanych dla Życia MONAR-MARKOT | Marwałd 56 | 14-120 Dąbrówno | tel. fax 0-89 647 44 44 |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT | Rucewo 7 | 14-233 Jerzwałd | tel. 0-89 758 44 42 |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT | Surmówka 14 | 11-731 Sorkwity | |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT | ul. Targowa 3 | 12-240 Drygały | tel. 0-87 425 81 49 |
| Bełchatowskie Centrum Pomocy Bliźniemu MARKOT | ul. Czapliniecka 19 b | 97 - 400 Bełchatów | tel. fax 0-44 733 05 96 |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT | Oś. Kalonka k/ Łodzi | 92-701 Łódź-Nowosolna | tel. 0-42 671 34 07, kom. 0607 203 830 |
| Łódzkie Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT | ul. Graniczna 2/4, 95-200 Pabianice | tel.fax 0-42 226-80-30 | kom. 0607 304 167 |
| Regionalne Centrum Pomocy Bliźniemu MONAR-MARKOT | Osiedle Awaryjne | 98-355 Działoszyn | Tel. 0-43 840 32 99, kom. 0695 296 127 |
| Dom Samotnej Matki z Dziećmi im. M. Kotańskiego | Laski 44 | 18 - 463 Zbójna | tel. 0-86 214 03 81 |
| Dom dla Ludzi Bezdomnych MONAR-MARKOT | Garbas 18 | 16-424 Filipów | kom. 0503 536 432 |

PRZECZYTAJ I PRZEKAŻ I NNYM!